

Wyznania

św. Augustyn

Mówiłem sobie: oto Bóg i oto co stworzył Bóg. Dobry jest Bóg i bezwzględnie lepszy od wszystkiego, co stworzył. Lecz dobrym będąc stworzył dobra i w taki oto sposób ogarnia je i napełnia. Gdzież więc jest zło? Skąd i w jaki sposób do tego świata się wkradło? Jaki jest jego korzeń? Co jest jego nasieniem? A może zło w ogóle nie istnieje? Czemu więc boimy się i wystrzegamy tego, czego nie ma? Jeśli nasz lęk nie ma uzasadnienia, to na pewno on sam jest złem, bo bez potrzeby szarpie i dręczy nasze serce. Tym większym jest złem przez to, że nie istnieje przedmiot lęku, a jednak się boimy. Albo więc złem jest to, czego się boimy, albo złem jest to, że się boimy. Skąd więc to zło pochodzi? Bo przecież Bóg stworzył wszystkie rzeczy, a będąc dobry stworzył je jako dobre. Będąc większym i najwyższym dobrem, stworzył te dobra mniejsze; lecz przecież wszystko - i Stwórca, i rzeczy stworzone - wszystko jest dobre. W czym więc było zło? Czy w tym, z czego stworzył świat? Czy było coś złego w materii, z której ład świata ukształtował? Czy pozostawił w tej materii coś, czego nie skierował ku dobru? Dlaczegoż by jednak tak postąpił? Czyż mamy przyjąć, że chociaż był wszechmocny, nie miał dosyć siły, aby tak przemienić całą materię i nadać jej taki kierunek, by nic złego w niej nie pozostało? [...] Stało się też dla mnie jasne, iż rzeczy, które ulegają zepsuciu, są dobre. Gdyby były najwyższymi dobrami, nie mogłyby ulec zepsuciu. Nie mogłyby też się zepsuć, gdyby w ogóle nie były dobre. Będąc najwyższymi dobrami, byłyby niezniszczalne; gdyby zaś zupełnie nie były dobrami nie byłoby w nich niczego, co można by zepsuć. Zepsucie jest szkodą; a przecież nie byłoby szkodą, gdyby nie polegało na zmniejszeniu dobra. Albo więc zepsucie nie wyrządza żadnej szkody (co oczywiście jest stwierdzeniem niedorzecznym), albo (co jest oczywistą prawdą) wszelkie rzeczy, które ulegają zepsuciu, są pozbawiane jakiegoś dobra. Jeśli zaś zostaną pozbawione wszelkiego dobra, w ogóle przestaną istnieć. Bo przecież jeśliby nadal istniały i już nie mogły ulec zepsuciu, byłyby lepsze, niż były przedtem, gdyż trwałyby w stanie niezniszczalności. A czy można wymyślić okropniejszą niedorzeczność niżeli twierdzenie, iż rzeczy stały się lepsze przez utracenie wszelkiego dobra? Trzeba więc wyciągnąć wniosek, że jeśli zostaną pozbawione wszelkiego dobra, nie będą w ogóle niczym. Dopóki istnieją, są dobre. **Wszystko więc, co istnieje, jest dobre.** A owo zło, którego pochodzenie chciałem odkryć, nie jest substancją. Gdyby bowiem było substancją, byłoby dobrem. Byłoby przecież albo substancją niezniszczalną, czyli dobrem wysokiego rzędu, albo substancją zniszczalną, która nie mogłaby ulec zepsuciu, gdyby nie była dobra. Pojąłem w sposób zupełnie jasny, że wszystko, co stworzyłeś, jest dobre i że nie ma żadnych substancji, których byś nie stworzył. A ponieważ nie uczyniłeś wszystkich rzeczy równymi, jest tak, że każda poszczególna rzecz jest dobra, a wszystkie razem są bardzo dobre, gdyż ogół wszystkich rzeczy stworzyłeś, Boże nasz, jako bardzo dobry.

Źródło: Augustyn, *Wyznania*, t. 7, tłum. Z. Kubiak

